



ZWIASTUN

Cena egz. 2 zł

NR 104

LUTY 2006

PARAFIALNE CZASOPISMO KATOLICKIE



Do Chorych naszej parafii

Drodzy naszej parafii Siostry i Bracia, którzy cierpieniem nasładowujecie Zbawiciela!

W tym roku z Bożej woli obchodzimy już XIV Świątowy Dzień Chorego. Jest głęboką tajemnicą Boga, dlaczego zechciał odkupić człowieka właśnie przez cierpienie.

Różne są cierpienia, różne są też i choroby. Na wiele z nich medycyna nie wymyśliła do dziś skutecznego antidotum. Każdy człowiek od chwili narodzin spotyka się z bólem, z niezrozumieniem, z cierpieniem. W sposób szczególny dotyczą one ludzi, którzy przeżywszy wiosnę życia, szczęśliwie doczekali późnej jesieni, kiedy siły powoli ustają, a ładne ciało pomału robi się wiotkie. I nie dziwimy się temu – starość nadchodzi, przemija, a po niej przychodzi śmierć.

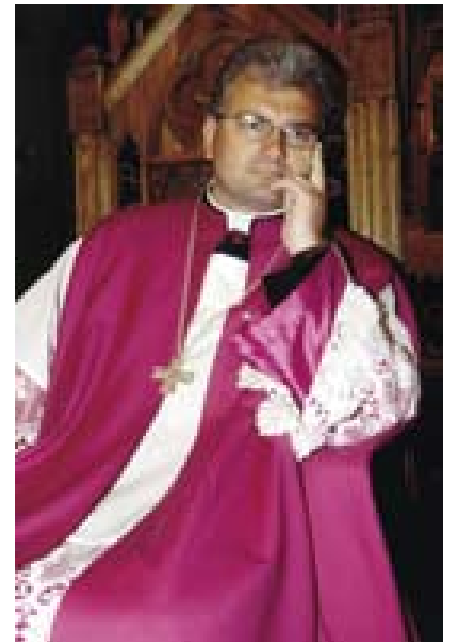
Psalmista woła „miarą życia jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt gdy jesteśmy mocni”. I w taki rytm,

niczym pór roku, jako ludzie jesteśmy wpisani. I nie dziwimy się temu. Ale oprócz ciała, które poddaje się czasowi jest w człowieku jeszcze ponadczasowy, bo wieczny - duch, który ożywia ciało człowieka wiarą, nadzieją i miłością do Boga, „która wszystko znosi i wszystko przetrzyma” – jak poucza nas św. Paweł w znanym hymnie o miłości.

Bóg w Jezusie Chrystusie przybrał ludzką naturę, by lepiej zrozumieć i poznać kondycję człowieka, po to, by wybawić go od grzechu. Przyjmowanie Go w Eucharystii daje pewność, że zjednoczymy się z Nim także po śmierci, nie tylko prawdziwie i substancjalnie, ale także realnie, przyjmując nowe szaty dzieci Bożych.

Bóg zapłać, że przyjmujecie z rąk kapłana Świętą Hostię, chleb życia wiecznego.

Dziękuję rodzinom, które swoim bliskim, cierpiącym w domach, to spotkanie z przychodzącym do nich Chry-



Ks. Proboszcz
Prałat dr Stanisław Chomiak

stusem umożliwiają zapraszając pod swój dach kapłana z Komunią i świętymi olejami. Bóg zapłać siostronom zakonnym, lekarzom, pielęgniarkom, personelowi medycznemu, którzy na co dzień posługują chorym, świadcząc samarytańską miłość bliźniego i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy bierzecie udział w ich cierpieniu, przychodząc im z pomocą.

Ks. Stanisław CHOMIAK

Przy ołtarzu Pana....



Wielu z nas obserwuje stojących przy ołtarzu ministrantów, lektorów i innych wyższych lub niższych rangą członków Liturgicznej Służby Ołtarza. Co pewien czas widzimy ze rośnie grono młodych „kandydatów” przygotowujących się do dnia, kiedy

tak jak ich starsi koledzy staną w służbie Bogu i ludziom. Z większością tych młodych ludzi spotykamy się w szkole w domu w pracy. Kiedyś spotkałem się z określeniem mojego kolegi, który powiedział „cały czas w tym kościele siedzisz” może miał w tym trochę racji, bo w końcu „służenia”, które każdy z nas ma raz rano, raz wiecz-

rem i w niedziele są czymś, co ukazuje nas jako osoby bardzo związane z kościołem, lecz bycie ministrantem, choć opiera się i jest budowane na podstawie wiary i służby nie zamyka się tylko w tych kategoriach. Już od dawna członkowie LSO różni wiekowo w ciepłe dni a czasem nawet i w zimniej-



sze spotykają się w niedzielne popołudnie na stadionie „Bielawianki”, gdzie ćwiczą swoje umiejętności piłkarskie a zarazem dbają o kondycję. Przynosi to duże efekty, które często obserwujemy grając w „diecezjalnych rozgrywkach piłki nożnej”, ale kiedy tylko spadnie pierwszy śnieg cała zabawa z piłką przenosi się do sali gimnastycznej.

Po pełnym zmęczeniu dniu zawsze wieczorem można przejść się na ciepłą herbatkę, film do salki ministranckiej, zwanej „Maciejówką”. Salka swoją nazwę wzięła od założyciela i pierwszego opiekuna tej salki Macieja Stelmaszczyka, który to wraz z opiekunem ks. Krzysztofem Orą snuł plany na temat salki, w której można się spotkać. Pomysł ten szybko pochwycony został równie szybko wprowadzany w życie i po pewnym czasie z nieużywanej sali wykładowej powstało miłe i przytulne miejsce. Z czasem salka nabierała barw a rok po jej założeniu wraz z księdzem Krzysztofem Krzakiem - który objął przewodnictwo grupy LSO został zrobiony w niej mały remont, który ulepszył jej wnętrze. W salkie odbywają się również różnego rodzaju „akcje” - sianko, 3-ch Króli.. itp. Jednocześnie wtedy swoje siły robiąc różnego rodzaju wianki, palmy, itp.. zawsze przy tym jest wiele radości, śmiechu, oczywiście praca ta nie mogłaby się obejść bez kobiet, które pomagają nam przy robieniu i ocenianiu naszej pracy. Zbierane pieniądze są liczone i dodawane do pieniędzy ministranckich, które służą nam w przeciągu roku

na różnego rodzaju wyjazdach (Wakacje - Zakopane, morze, zima - ferie - Zagórze), dzięki tak zbieranym pieniądzom nasza wspólna salka wzbogaciła się w różne sprzęty jak Video, DVD, Dart, itp. rzeczy umożliwiające nam spędzenie miłego czasu. Dzięki hojności i zgodzie księdza Prałata Stanisława Chomiaka mogła również powstać siłownia, w której każdy członek LSO może podnieść sprawność fizyczną.

Oprócz tego są jeszcze inne bardzo miłe dyscypliny sportu, które nam jako LSO nie są obce coroczne wyjazdy rowerowe na Ślązę, które z roku na rok powiększają grono uczestników jak i inne wyjazdy i wyjścia, które cieszą się bardzo duża popularnością.

Jak więc każdy z nas widzi w gronie LSO nie można się nudzić. Każdy znajduje tu coś dla siebie, oczywiście nie zapominając, jaki jest pierwotny cel tego że się znalazł wła-



śnie w tej a nie innej wspólnocie. Często powtarzane słowa, że „korzystanie z każdej rzeczy, a także wyjazdy, wyjścia itd.. jest nagrodą dla członka LSO za trud i chęć włożoną w to, abyśmy wszyscy razem przeżywali i czuli obecność Tego, komu służymy całym sercem, czyli samego Boga.

Mówiąc o gronie LSO i wszystkich formach spędzania wolnego czasu nie sposób zapomnieć o Ks. Prałacie Stanisławie Chomiaku oraz jego współpracownikach księżach wikarych (wśród nich ks. Krzysztof Krzak opiekun LSO). To dzięki ich pracy, poświęceniu i mobilizacji możemy być i wzrastać z Bogiem. Dzięki nim odkrywamy nasze powołania i nie chodzi tu tylko o powołanie do kapłaństwa, choć to bardzo ważne, ale również i inne a wiedza zdobyta tu w tej grupie przydaje nam się w pracy, w domu, w szkole i na różnych drogach, na których przecież codziennie spotykamy Pana.

Maciej Stelmaszczyk
Alumn WSD

Diecezji Świdnickiej w Świdnicy



Msze Święte młodzieżowe

Msze Święte młodzieżowe w naszej parafii nie mają bardzo długiej tradycji, zostały one zapoczątkowane w 1999 roku. Pomyślną aby w piątkowe wieczory o godzinie 19:30 młodzież naszej parafii spotykała się na cotygodniowej Eucharystii był ksiądz Jacek Froniewski. Początkowo piątkowe Msze odprawiane były przez ówczesnego opiekuna młodzieży księdza Marka Staniszewskiego oraz przez księdza Jacka Froniewskiego.

W 2000 roku, po zmianie parafii przez księdza Marka Staniszewskiego opiekę nad młodzieżą objął ksiądz Jacek Froniewski i od tego momentu on sam regularnie co tydzień odprawiał Msze Święte dla młodzieży.

Opiekun te cotygodniowe spotkania młodzieży z Jezusem Chrystusem starał się ubogacić, rozbudować. Mam tu na myśli przede wszystkim specjalne kazania głoszone do młodzieży, rozbudowany znak przekazania pokoju, przyjmowanie Komunii Świętej pod dwiema postaciami i wiele innych elementów. Niedługo zamiast Mszy Świętych odprawiane były nabożeństwa Drogi Krzyżowej, czy modlitwy z pieśniami Taize.

Należy przyznać, że pomysł księdza Jacka okazał się jak najbardziej trafny, gdyż Msze Święte dla młodzieży odprawiane są nieprzerwanie do dzisiaj.

Kiedy Ksiądz Jacek opuścił naszą parafię w 2004 roku jego dzieło kontynuował ksiądz Krzysztof Krzaka, a od 2005 roku opiekunem młodzieży jest ksiądz Paweł Zieliński.

Cotygodniowe spotkania w piątkowe wieczory dają młodzieży możliwość odpowiedzi na pytania: kim jestem? dokąd idę? jak przeżyłem/ przeżyłam miniony tydzień? Są to przede wszystkim osobiste spotkania młodzieży z Jezusem Chrystusem. Eucharystia jawi się więc jako kolejna pomoc w odkrywaniu siebie samego i naszego głównego celu



Ks. Jacek Froniewski

- życia wiecznego. Należy pamiętać, iż Msza Święta nie może być traktowana przez nas tylko jako zwykły obowiązek, dlatego też powinniśmy najpierw zgłębić jej znaczenie - uświadomić sobie doniosłość daru, jakim zostajemy obdarzeni za każdym razem, gdy Pan zaprasza nas do swego Stołu.

Wszystkich, którzy odczuwają chęć bliższego poznania Jezusa Chrystusa, którzy chcieliby uczestniczyć we wspólnej modlitwie, słuchaniu Słowa Bożego zapraszamy na Mszę Świętą w każdy piątek o godzinie 19:30. Ponadto w każdą środę w Domu Parafialnym odbywają się spotkania Taize, na które także gorąco zapraszamy!!!



Obecny opiekun młodzieży ks.Paweł Zieliński

Artur Majcher

Papież wydał pierwszą encyklikę

Przykazania miłości Boga i miłości bliźniego są aktualnym przesłaniem w świecie, w którym „z imieniem Bożym łączy się czasami zemstę czy nawet obowiązek nienawiści i przemocy” – napisał Benedykt XVI w ogłoszonej w środę encyklice „Deus caritas est” („Bóg jest miłością”).

„W pierwszej mojej encyklice pragnę mówić o miłości, którą Bóg nas napełnia i którą mamy przekazywać innym” – podkreślił papież. „Chcę pobudzić świat do nowej, czynnej gorliwości w dawaniu ludzkiej odpowiedzi na Bożą miłość”.

Pierwsza część dokumentu poświęcona jest różnym wymiarom miłości, także erotycznej, druga zaś mówi o kościelnym wypełnianiu przykazania miłości bliźniego. Papież przypomniał, że Kościół nie może podejmować walki politycznej.

Podczas konferencji prasowej w Watykanie encyklikę zaprezentowali: przewodniczący Papieskiej Rady Iustitia et Pax

kard. Renato Martino, prefekt Kongregacji Nauki Wiary abp William Joseph Levada oraz szef Papieskiej Rady Cor Unum abp Josef Cordes.

Arcybiskup Cordes ujawnił, że encyklikę o miłości chciał napisać Jan Paweł II.

rusza i słońce” papież powiedział, że chciał zwrócić uwagę na aktualność odważnej, jak dodał, wizji florenckiego poety i relacje między miłością a siłą stworzenia wszechświata.

– W epoce, w której wrogość i zachłanność stały się supermocarstwami i w której jesteśmy świadkami posługiwania się religią do apoteozy nienawiści, sam neutralny rozum nie jest w stanie nas ochronić. Potrzebujemy żywego Boga, który umiłował nas aż do śmierci – powiedział Benedykt XVI, tłumacząc sens encykliki.

W swych rozważaniach nad specyfiką działalności charytatywnej Kościoła papież napisał w dokumencie, że musi być ona niezależna od partii i ideologii i nie może służyć jako środek do prozelityzmu, czyli narzucania wiary.

Encyklikę kończy modlitwa maryjna napisana przez Benedykta XVI.



O swej encyklice Benedykt XVI mówił m.in. 23 stycznia podczas spotkania z uczestnikami watykańskiego sympozjum na temat miłosierdzia. Przyznał, że do jej napisania zainspirowała go „Boska komedia” Dantego. Cytując ostatnie słowa z arcydzieła: „miłość, co gwiazdy po-

**CHCESZ ZOSTAĆ AUTOREM
ARTYKUŁU DO ZWIASTUNA???**

**MASZ COŚ CIEKAWEGO
DO POWIEDZENIA???**

UŚMIECHNIJ SIĘ...

POMYŚL...

NAPISZ...

**ARTYKUŁY PROSIMY SKŁADAĆ
U KS. PAWŁA**



„PAMIĘĆ JEST SIŁĄ TOŻSAMOŚCI”

„Chrystus znał to prawo pamięci i w momencie kluczowym swego posłannictwa do niego się odwołał...

„To czyńcie na moją pamiętkę”.
(Jan Paweł II str. 149
„Pamięć i tożsamość”)

Wydarzenia wielkie, historycznej wagi, których pamiętkę obchodzimy w lutym, to m.in.:
- początek Konfederacji Barskiej 29 luty 1768 r.



JEZUS
MARYJA

1768

- zaślubiny Ojczyzny z odzyskanym Morzem Bałtyckim 10 luty 1920 r.
- Martyrologia Polaków, zsyłka na Sybir w 1940 r.

„JEZUS-MARYJA !”

W lutym 1768 roku, szlachta polska zawiązała w Barze konfederację w obronie wiary i wolności. Było to pierwsze powstanie narodowe, wymierzone przeciw Rosji, które w świadomości następnych pokoleń Polaków urosło do rangi symbolu. W „Akcie złożenia” czytamy: „Punkty obowiązków sprzysiężonych:

1. Wiary świętej katolickiej rzymskiej własnym życiem i krwią obligowany każdy bronić.

2. Żadnych gwałtów, rabunków między katolikami, Żydami, lutrami, ani osobiście, ani przez subordynowane osoby nie powinien czynić.



3. Komendy każdej słuchać powinien, wiernie rozkazy pełnić, choćby z hazardem życia było...

4. Chorągiew katolickiego sprzysiężenia jedna najpryncypalniejsza: Pan Jezus Ukrzyżowany na lamie złotej lub srebrnej, druga Najświętszej Matki na jakimże.

5. Hasło generalne: „JEZUS I MARYJA !”

Nawoływanie do patriotycznego oporu, połączonego z obroną wiary katolickiej, pozyskiwało zwolenników akcji zbrojnej. W kręgach szlacheckich tworzył się model patrioty-żołnierza służącego Ojczyźnie, Bogu, a zwłaszcza opiekunce kraju- Matce Bożej.

„Krzyż mi jest tarczą, a zbawianie łupem,
W marszu zostaję, choć upadnę trupem
Nie zważam, bo w boju, dla duszy pokoju
Szukam w Ojczyźnie.”

KONFEDERACJA BARSKA nie zwyciężyła wojsk przysyłanych zaborców. Stała się jednak pierwszym świadectwem oporu Narodu Polskiego przeciw zniewoleniu i zatrzymała bezwładne, uległe obcym staczenie się Narodu w przepaść unicestwienia. Była pierwszym zrywem niepodległościowym i patriotycznym o szczególnie religijnym i narodowym charakterze.

ZAŚLUBIY Z MORZEM BAŁTYCKIM

W połowie stycznia 1920 roku wojska polskie na mocy traktatu wersalskiego wkroczyły na ziemię pomorską. Z dawna oczekiwane na Polaków wyzwolenie spod niemieckiego panowania stało się faktem. Pomorze przeszło w ręce polskie, czego znakiem były uroczystości zaślubin Ojczyzny z morzem, 10 lutego 1920 roku w Pucku. Cały plan objęcia





Pomorza Gdańskiego i wszystkie prace przygotowawcze do uroczystego ślubowania były szczegółowo opracowane i przygotowane przez generała broni Józefa Hallera i jego sztab.

*„Radość ogólna...
Że wróg odszedł w
wstydzie,*

*Każdy chce stwierdzić
oczyma własnymi.*

*Wszędzie krzyk jeden:
Wojsko nasze idzie!*

*Wróg uszedł w hańbie!
Jesteśmy wolni!”*

Szczęśliwi Pomorzanie dziękowali Bogu za wspaniały dar wolności. Długo pracowali Niemcy nad zabiciem polskości, ale nadaremnie. Pomorze było i pozostało polskie! Na mocy decyzji rządowej z 1924 roku rozpoczęto szybką budowę miasta Gdyni oraz portu i bazy marynarki wojennej na Oksywiu.

*„I tak spełniło się słowo- i stało się ciałem!
Polska przez zmarłych śniona,
żywych dziś udziałem.*

*Wolny, górnym się lotem zerwał orzeł biały-
A wyście grób otwarli Polsce
zmarłychwstałej.”*

*„Generale! Twe imię
powiało sztandarem...”*

GOLGOTA WSCHODU NARODU POLSKIEGO

W czterech deportacjach wywieziono około 1,5 mln osób. Pierwszej- 10 lutego 1940 roku dotyczyła ludności, często całych rodzin z terenów wschodnich. Dlaczego?, bo byli Polakami i nie godzili się na przyjęcie obywatelstwa radzieckiego.

*„Na ziemi gdzie wyrosła kraina Nerona
Miast dzwonów biją w niebo wartownika kroki...
Przez drut koleczasty
Chrystus schodzi w piwnic mroki
Tam, gdzie wolność zabito, by za wolność
konać!!!”*

Oto wspomnienie jednego z katorżników opisanego na 11 stronie książki pt. „Ojczyznę wolną racz zwrócić”: „... dostaliśmy się po 17 września 1939 roku pod okupację radziecką. Dzieliliśmy

los bezdomnych, zagubionych, oczekujących na rychły koniec wojny... Aż nadszedł rok 1940... długa podróż w warunkach jakże nieludzkich, zawiodła nas do republiki Kami, do osady Juranka... Pamiętam głód (zimno -50 stopni Celsjusza), pamiętam mojego dziadka, który brał mnie do lasu, gdyż tam był nasz dom- obóz zesłańców i uczył mnie, które korzonki są jadalne i te wydobywał z przemarzniętej ziemi i dawał mi, bym jadł. Tak zaspokajał mój głód. Kiedy puściły mrozy i odkopano kopiec zamarzniętych ziemniaków, pozwalano nam tę białą, ciepłą miazgę wybierać. Z tego, po oczyszczeniu, pieczono placki- niezbyt smaczne, ale zaspokajające głód, wypełniające puste żołądki... Praca rodziców była ponad siły. Głodni, wycieńczeni katorżnicy musieli ją wykonywać, by żyć. Nie było nadziei, nie było odpoczynku.”

Wielka jest cena naszej wolności. Tylko Bóg zna imiona tych wszystkich „wiernych aż do śmierci”, którzy doznali prześladowań z różnych udręk ze strony systemu komunistycz-



nego za wierność Chrystusowi i Polsce. Polacy są narodem, który ciągle musi bronić niepodległości lub walczyć o jej odzyskanie. Polska ma szczególnie, historyczne zadanie do spełnienia w Europie.

*„Nas nie ugniecie, bo nam jest droga
Przez długie wieki wskazana przez Boga,
Znosić cierpienia największe ludzkości,
By być wciąż jednym płomieniem wolności.
I żeby pośród historii bezdroży
Być wśród narodów drogowskazem Bożym.”*

Opracował mgr Emilian Kupiec

humor ;-)

Rozmawiają dwie blondynki :

- Wiesz, chcę sprzedać samochód ale ma za duży przebieg.
 - Nic się nie martw - mówi druga - mam znajomego mechanika, pojedziesz do niego, a on ci to przestawi.
- Spotykają się po kilku dniach :
- I co, byłaś u niego?
 - Tak, miałam 150 tys. przejechane, a on przestawił mi na 50 tys.
 - To teraz możesz już spokojnie sprzedać ten samochód po lepszej cenie
 - Czyś ty zwariowała, będę sprzedawała auto z tak małym przebiegiem!

Hrabia mówi do Jana:

- Janie szklankę wody proszę.
- Jan przyniósł.
- Janie szklankę wody proszę.
- Jan przyniósł.

Potem zniecierpliwiony Jan mówi:

- Po co mam panu przynosić szklankę wody, jeśli mogę panu przynieść cały dzbanek?!
- Janie! To nie czas na rozmowy, biblioteka płonie!!

Nauczycielka pyta Jasia:

- Jasiu dlaczego nie umyłeś zębów
- bo mi się mydło w buzi nie zmieściło

Pani Fąfarowa szyje sukienkę na maszynie, a mąż stoi nad nią i krzyczy:

- Teraz w lewo! Jeszcze bardziej! Prosto! Uważaj, nie za szybko! Przecież ty nie umiesz szyć!
- Po co te twoje głupie komentarze? - irytuje się Fąfarowa.
- Chciałem ci tylko pokazać jak się czuję, gdy jedziemy razem samochodem.

Patrol drogowy zatrzymuje samochód za przekroczenie prędkości. Policjant z uśmiechem salutuje i prosi o dokumenty. Kierowca oświadcza że nie ma i dodaje:

- Powinien pan dobrze wiedzieć dlaczego.
- Nie mam pojęcia. Skąd mam wiedzieć? Niech pan nie żartuje - odpowiada już bez uśmiechu policjant.
- Okropny u was bałagan - piekli się kierowca. - Jednego dnia zabieracie mi prawo jazdy, a drugiego chcecie żebym je wam pokazał?



Choć istnieje cierpienie wiążące do śmierci, to w zamyśle Bożym istnieje także cierpienie, które prowadzi do nawrócenia i przemiany serca człowieka: Takie cierpienie [...] staje się przyczyną i źródłem radości, ponieważ rodzi życie i pokój.

Jan Paweł II

Wstań chory człowieku
Choć Cię łupie w krzyżu
Wstań, choć na śniadanie
Tylko kleik z ryżu
Wstań, choć wszystko boli
Nie ma sił by wstać
Wstań, bo dzień Cię wita
Trzeba mu coś dać
Dasz mu uśmiech, słowo
Dasz mu czuły gest
Bo dzisiaj na nowo
Dzień dla Ciebie jest
Dasz mu też cierpienie
Bo to również masz
Dasz mu Twe marzenie

Z Chrystusem wszystko ma sens, nawet cierpienie i śmierć

Bo żyjesz, wciąż trwasz
Wstań, choć pełen lęku
Liczysz chore dni
Wstań i z wiarą w sercu
Otwórz Bogu drzwi.
Anna Garczarzyk
(Dąbrowa Górnicza)

Chrześcijański sens cierpienia

Jan Paweł II w liście apostołskim *Salvifici doloris* zwraca uwagę na bardzo ważny aspekt cierpienia, mianowicie na to, że cierpienie ma służyć przezwyciężeniu zła i odbudowaniu dobra zarówno w podmiocie cierpiącym, jak i w stosunkach z innymi, a zwłaszcza z Bogiem: Miłość jest też najpełniejszym źródłem sensu cierpienia, które pozostaje zawsze tajemnicą [...]; jest też najpełniejszym źródłem odpowiedzi na pytanie o sens cierpienia. W pieśni cierpiącego Sługi Pańskiego z Księgi Izajasza (zob. Iz 53, 2-6), będącej syntezą cierpienia Chrystusa, zawarta jest istota chrześcijańskiego sensu cierpienia. Papież przywołuje w *Salvifici doloris* ten fragment prorocstwa, aby ukazać przyjęcie w sposób szczególny cierpie-

nia – przyjęcie cierpienia jako całkowicie dobrowolnego i niewinnego: cierpienie ludzkie [które] osiągnęło swój zenit w męce Chrystusa – cierpienie zastępcze; cierpienie, które stało się ceną Odkupienia – cierpienie odkupieńcze. W katechezie cierpienia, którą systematycznie rozwijał podczas spotkań z chorymi, Jan Paweł II podał kilka fundamentalnych zasad. Oto jedna z nich: w cierpieniu człowieka odzwierciedla się jego wielkość. Cierpienie wyraża pewien paradoks słabości i mocy. Ludzkiej słabości w chorobie Papież przeciwstawia potęgę ludzkiego cierpienia złączonego z modlitwą. Cierpienie jest bowiem próbą, na którą zostaje wystawiony człowiek – próbą wytrwałości, cierpliwości i nadziei. W ujęciu ewangelicznym kto cierpi w zjednoczeniu z Chrystusem, kto swym cierpieniem dopełnia braki udręk Chrystusa (por. Kol 1, 24), ten potrafi odkryć twórczy charakter cierpienia. Odkrycie to jest szczególnym potwierdzeniem wielkości duchowej, która w człowieku całkiem niewspółmiernie przerasta ciało.



Wówczas, gdy to ciało jest głęboko chore, całkowicie niesprawne, a człowiek jakby niezdolny do życia i do działania – owa wewnętrzna dojrzałość i wielkość duchowa tym bardziej jeszcze się uwydatnia, stanowiąc przejmującą lekcję dla ludzi zdrowych i normalnych.

Cierpienie i towarzyszący mu smutek lub osamotnienie skłaniają do skierowania uwagi na głębszy wymiar człowieczeństwa. Dochodzi wówczas do zdumiewającej przemiany wewnętrznej sprawiającej, że ludzie bardzo cierpiący mogą być szczęśliwi. To jeden z wielkich paradoksów cierpienia, trudny do zrozumienia przez samego chorego, a zdumiewający dla lekarza. Cierpienie i choroba nie zawsze wiążą się z poczuciem nieszczęścia; niekiedy są drogą do poznania siebie, mają walor twórczy i konstruktywne, zwłaszcza w rozwoju osobowości, w wewnętrznym dojrzewaniu

Jan Paweł II, zgodnie ze współczesną wiedzą psychologiczną, wskazuje chorym trzy istotne etapy przeżywania cierpienia:

- uświadomienie cierpienia,
- jego twórczą akceptację
- etap ofiary.

Uwzględnienie tych wymiarów ułatwia wypracowanie indywidualnego planu przekształcania cierpienia w wartości twórcze, przemieniania zła ludzkiego cierpienia w cnotę miłości i wreszcie – pozwala na wyrwanie się z pęt cierpienia ku zdumiewającej wolności wewnętrznej. W tym duchu Papież przeżywał i interpretował własne cierpienie po zamachu na jego życie. Mówił, że doświadczył wielkiej łaski, gdyż

poprzez cierpienie i zagrożenie własnego życia mógł dać świadectwo. Wydarzenie to, poza wymiarem ludzkim, miało dla niego przede wszystkim wymiar Bożego doświadczenia. Z tego doświadczenia zrodził się gest przebaczenia.

Do ewangelii cierpienia przynależy, zdaniem Jana Pawła II, przypowieść o miłosiernym Samarytaninie. Postawa Samarytanina przypomina, jaki winien być stosunek wobec cierpiącego. W liście *Salvifici doloris* Papież nauczał: Miłosiernym Samarytaninem jest każdy człowiek, który zatrzymuje się przy cierpieniu drugiego człowieka, jakiegokolwiek by ono było. [...]

Samarytaninem jest każdy człowiek wrażliwy na cudze cierpienie, człowiek, który wzrusza się nieszczęściem bliźniego. [...]

Miłosiernym Samarytaninem jest więc ostatecznie ten, kto świadczy pomoc w cierpieniu.

Uczynek miłosiernego Samarytanina wskazuje, że cierpienie jest potrzebne, aby wyzwolić w człowieku postawę bezinteresownego daru dla bliźniego. Świat ludzkiego cierpienia przyzywa niejako bez przestanku inny świat: świat ludzkiej miłości – i tę bezinteresowną miłość, jaka budzi się w jego sercu i uczynkach, człowiek niejako zawdzięcza cierpieniu – pisze Papież.

Gest Samarytanina ma wartość ponadczasową, jest wzorem postępowania nie tylko dla lekarza i pielęgniarki, ale dla każdego; zakorzenił się w kulturze moralnej i w cywilizacji.

*Podziękuj za cierpienie.
Czy umiesz czy nie umiesz
Bez niego nigdy nie wiesz.
Ile miłość kosztuje*

Jan Twardowski

OFIAROWANIE SIEBIE BOGU W CIERPIENIU I CHOROBY

Panie i Boże mój! W cierpieniach moich uznaję, uwielbiam i miłuję zrzędzenia ojcowskiej Twojej Opatrzności i Twoje sprawiedliwe wyroki. Przyjmuję je z pokorą i poddaniem się i ofiaruję w intencji przybliżenia Królestwa Twego. Spraw, o Jezu, abym przez cierpienia i ja sam stał się godnym Twego Królestwa. Powołałeś mnie Panie do cierpienia. Spraw, abym odpowiedział temu wezwaniu i godnie to apostołstwo sprawował. Dzieło odkupienia i chwały, rozpoczęte przez Ciebie, chcę dalej prowadzić i dopełniać w mych cierpieniach, Panie Jezu. Ciebie cierpiącego chcę uwielbić we mnie, abym i ja cierpiący był uwielbiony w Tobie. Z Tobą razem mó-



wię: „Ojcze, jeśli nie może ten kielich cierpień mnie ominąć, niech się stanie nie moja, ale Twoja wola”. O Boże nieskończonego miłosierdzia, wejrzyj na oblicze Chrystusa, który we mnie żyje i cierpi. Aż do głębi przeniknij me cierpienia, abym napełniony Twym miłosierdziem, wzbogacony Twą łaską, mógł je upraszać innym, jako prawdziwy apostoł Pana naszego, Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.

Przygotowali:
Sylwia i Robert

Czy wiem, dlaczego cierpię?

W ustach człowieka cierpiącego często słychać pytanie „za co tak cierpię?”, „za co Pan Bóg mnie tak karze?” Zrozumiałe jest poszukiwanie przyczyny cierpienia. Człowiek z natury bowiem jest ukierunkowany na szczęście. Chce być szczęśliwy i właściwie wszelkie działania jakie podejmuje, mają na celu zapewnienie szczęścia. Stąd też, jeśli brakuje poczucia szczęścia, spełnienia, satysfakcji z przebiegu wydarzeń, w których uczestniczymy, cierpimy.

Powszechnie uważa się, że cierpiącą jest osoba chora. Ale choroba wcale nie jest skazaniem na cierpienie. Każdy człowiek cierpi. Z pewnością każdy z nas byłby w stanie podać wiele przykładów cierpienia i choroby, w wielu przypadkach osoby, które dotyka cierpienie, ból, są osobami bardzo smutnymi, przygnębionymi, ale również spotyka się takie osoby, które w swoim cierpieniu widzą radość. Taka osoba pociesza innych nie oczekując pocieszenia, litości, czyniąc to bardzo autentycznie, spontanicznie. Nie ma w jej tonie i słowach ani odrobiny cierpienia, a przeciż, w ocenie obiektywnej, cierpi. Ona dzieli się swoim autentycznym szczęściem, radością.

W wielu momentach naszego życia dostrzegamy osoby cierpiące. Ktoś mógłby powiedzieć: „a kto z nas nie jest osobą cierpiącą?”. Przeżywane cierpienie i ból prowokują pytania i pretensje do Boga Stwórcy: Dlaczego cierpię? Dlaczego cierpią moi bliscy? Ludzie niewinni? Dlaczego jest w świecie zło i cierpienie? Po co Bóg dopuszcza cierpienie? Jaki jest sens cierpienia ludzkiego? Odpowiedź religii jest taka: Bóg nie chce cierpienia człowieka. Nie jest sprawcą cierpienia. Skąd za-

tem jest cierpienie i czym ono jest? Cierpienie ciągle pozostaje tajemnicą, stanowiąc misterium osoby. Trudno więc podać wiążącą i satysfakcjonującą odpowiedź na powyższe pytania. Takie próby podejmuje się jednak w ramach rozważań teologicznych.

Czy cierpienie jest karą Bożą? Odpowiedź brzmi: nie. Bóg jest przy nas w naszym cierpieniu. Współczuje nam. Bo nas miłuje — kocha — nawet bardziej niż własna matka. Kocha każdego doskonale, co oznacza, że nie brzydzi się nami, nawet wtedy, gdy my nawzajem się odrzucamy z powodu jakiś wad zawinionych lub nie. Bóg miłuje nawet tego, kogo ludzie odrzucają, jako niegodnego miłości Boskiej i ludzkiej. Bóg kocha człowieka i współczuje człowiekowi.

Krótko można wyróżnić dwa rodzaje cierpienia: zawinione — spowodowane przez nas samych i niezawinione — chore dziecko, skrzywdzona osoba, ofiara wypadku. W Starym Testamencie znajduje się m.in. Księga Hioba. Opowiada ona o człowieku sprawiedliwym i religijnym, na którego spadło wiele nieszczęść i cierpień. Utracił własność — cały majątek, a także zdrowie. Był bliski załamania w wierze. Nawet jego przyjaciele przestali go rozumieć, drażnili go, podejrzewali, że Pan Bóg ukarał go za coś złego. On jednak stwierdził, że od Boga otrzymał dobro, więc przyjmie także zło. Nie odwrócił się od Boga. Wytrwał, pomimo przeżytego cierpienia. Na końcu niejako „otrzymał” wszystko na nowo: zdrowie i majątek. Czym będzie „koniec” naszego cierpienia. Z pewnością ów „rachunek” zostanie podsumowany w wieczności, po śmierci, po zakończeniu cierpień.

W teologii mówi się o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia. O takim „sensie” można mówić tylko w perspektywie wiary. Wówczas to cierpienie jest pojmowane jako sposób na dokonanie w wierze oraz wyraz wiary. Cierpienie przeżywane, w świadomości chrześcijańskiej, wprowadza człowieka w obszar głębszej relacji z Bogiem. Nie wystarczy tu już tylko wiara „że Pan Bóg jest”, „że jest miłosierny”, „że jest sprawiedliwy” itp. Cierpienie jest to etap wiary, w którym człowiek wypowiada przed Bogiem swoje „Amen” — fiat — niech się tak stanie — zgadzam się. Wypowiadając swoją zgodę czyni to w duchu przyjaźni z Bogiem — w dialogu, a nie w bezsilnym poddaniu się przeżywanemu cierpieniu. Jest to bardzo trudny akt wiary i zaufania. Chyba każdy człowiek przeżywa na tym etapie duchowy kryzys. Niektórzy tracą wiarę, albo miłość do Boga. Kto jednak nie załamie się na stałe, ten przemienia się, dojrzewa, zbliża do Boga i jest szczęśliwy.

Nie można tego procesu wytłumaczyć inaczej, jak tylko w refleksji nad Krzyżem Chrystusa. Tajemnica cierpienia bowiem, w pewien sposób wyjaśnia się w Chrystusie. W mrok tajemnicy naszego cierpienia wnosi światło cierpiący Chrystus. W perspektywie Jego cierpienia ludzkie cierpienie, którego nie można uniknąć, ani oddalić, które trzeba znosić i dźwigać nabiera wartości i sensu. Tajemniczy stan szczęścia, jako owoc cierpienia przeżywanego z Bogiem, chrześcijaństwo łączy ze zmartwychwstaniem Chrystusa. W zmartwychwstaniu ukazuje się moc i dobroć Boga, który przewycięża to, co niszczy człowieka. W zmartwychwstaniu bowiem Bóg ocala i obdarowuje na nowo pełnym życiem i brakiem ludzkiego cierpienia.

Ks. Daniel Marcinkiewicz

Z działalności Przyparafialnej Świetlicy Środowiskowej - „Dobrze, że jesteś”

Świetlica opiekuje się uczniami bielawskich szkół podstawowych i gimnazjalnych.

Jest miejscem, gdzie dzieci mogą owocnie spędzić czas na zajęciach zorganizowanych przez pedagoga i wolontariuszy. Podopieczni wychowawcy **Izabeli Kobylańskiej** uczestniczą m. in. w zajęciach socjoterapeutycznych, które wpływają na lepszą socjalizację dzieci.

Terapia odbywa się w atmosferze bezpieczeństwa, wzajemnego zaufania, poczucia więzi i głębokich relacji między samymi dziećmi, a także ich terapeutą. Własna aktywność podopiecznych ujawnia się na zajęciach w dzieleniu się swoimi myślami, przeżyciami, wyobrażeniami,

mi, dążeniami, odczuciami i pragnieniami. Rola terapeuty polega na stwarzaniu takich sytuacji, które pomagają dzieciom uświadomić sobie własne trudności i ograniczenia oraz własny potencjał i możliwości zmiany. W tym celu pedagog korzysta na zajęciach z elementów psychodramy, muzykoterapii, technik wyobrażeniowych oraz gier psychologicznych i zabaw interakcyjnych. Uczestniczenie w tego rodzaju „ćwiczeniach” daje dzieciom dużo radości, niepowtarzalnych przeżyć i doznań.

Oprócz zajęć socjoterapeutycznych wychowankowie organizują wspólnie z p. Izą wycieczki w góry, rowerowe, pikniki, korzystają z pływalni miejskiej i uczestniczą w różnego rodzaju imprezach organizowanych w naszym mieście.

Świetlica nie jest tylko miej-



scem zabaw i aktywnego wypoczynku. Każdego dnia po zajęciach zorganizowanych dzieci mają podwieczorek z herbatką, po którym odrabiają lekcje z wolontariuszami naszej Parafii.

Obecnie świetlica czeka na nowych członków pragnących poszerzyć grono wolontariatu. Uczniowie gimnazjum, szkół ponadgimnazjalnych i studenci mogą zostać wolontariuszami naszej świetlicy. Każdy, kto chciałby poświęcić godzinę w tygodniu na pomoc dzieciom w nauce, może zgłosić się do p. Izabeli Kobylańskiej.

ROZKŁAD ZAJĘĆ ŚWIETLICY:

Wtorek: 15.00 - 17.00

Środa: 17.15 - 19.15

Czwartek: 15.00 - 17.00

Piątek: 15.00 - 17.00



ROZTROPNOŚĆ - O ŻYCIU dla dzieci i dorosłych...

Pewnego razu ogrodnik posadził w ogrodzie różę.

Dotąd czuł się samotny i opuszczony.

Miał nadzieję, że róża zmieni jego życie, uczyni je radosnym i kolorowym, a w zamian pragnął się nią opiekować.

I tak też się stało.

Po pewnym czasie wyrosła niewielka, ale cudowna róża.

Róża pełna wdzięku i piękna.

Przemieniła życie ogrodnika, który przychodził codziennie do ogrodu pielęgnować kwiat.

Z dnia na dzień Róża stawała się coraz dojrzała, wspanialsza, piękniejsza.

Cieszyła się swoim życiem i tym, że dzięki niej ogrodnik jest szczęśliwy.

Pewnego dnia przyszła ogrodnikowi do głowy myśl, że jeśli zostawi Różę samą, ktoś może ją zniszczyć lub ukraść.

Przesadził ją więc do doniczki i zabrał ze sobą do domu.

Był tak szczęśliwy mogąc ją mieć cały czas przy sobie!

Nadal obawiał się jednak, iż odwiedzający go znajomi mogą nieopatrznie zrobić jej krzywdę. Dlatego umieścił ją pod szklanym kloszem.

Odtąd godzinami siedział i wpatrywał się w Różę, która była uosobieniem harmonii i piękna.

Ale ona nie mogła się już dalej rozwijać i wzrastać, gdyż krępowały ją ciasne, zimne ściany naczynia.

Poza tym klosz pozbawiał ją dostępu powietrza.

Róża zaczęła się dusić i męczyć.

Wzywała pomocy, ale ogrodnik ołśniony jej pięknnością, niczego nie słyszał.

Wciąż pokazywał swoją piękną Różę wszystkim gościom.

Była piękna - to fakt - ale tylko na zewnątrz, gdyż wewnątrz umierała z braku przestrzeni, ciepła i powietrza.

Któregoś ranka, gdy ogrodnik chciał się znów zachwycić piękną Różą, zobaczył tylko sterczącą, suchą łodygę i rozsypane, zwiędłe płatki.

Umarła?!

Dlaczego?

Jak to się stało?

Przecież tak bardzo ją kochał!

ks. Paweł Zieliński

Wielka łaska odpustu

Z okazji obchodzonego 11 lutego światowego Dnia Chorego Penitencjaria Apostolska ogłosiła związane z nim odpusty. W dekrete z 18 stycznia, a ogłoszonym 3 lutego, stwierdzono, że w Dniu Chorego można będzie uzyskać odpust zupełny, a w dniach 9-11 bm. - odpust częściowy.

W tekście dokumentu podpisanego przez penitencjarza większego ks. kard. Jamesa Francisca Stafforda czytamy, że „Benedykt XVI, kierując się żywym pragnieniem, aby z chorób i boleści ludzi znoszonych cierpliwie i za wstawiennictwem Maryi Panny wraz z cierpieniami Jej Syna Odkupiciela ofiarowanych Ojcu Przedwiecznemu, wypływały obfite owoce duchowe, a zwłaszcza podtrzymywany nadzieją, aby były wspierane dzieła i inicjatywy pobożności chrześcijańskiej i solidarności społecznej na rzecz chorych, w sposób szczególny zaś wobec tych, którzy, dotknięci jakimś niedomaganiem umysłowym łatwiej są spychani na marginesy społeczeństwa i własnej rodziny (...) zarządził, aby udzielono wiernym specjalnych odpustów, pod zwykłymi warunkami, z oka-

zji 14. Światowego Dnia Chorego, obchodzonego 11 lutego, w święto liturgiczne Matki Bożej z Lourdes, którego uwieńczeniem będą uroczystości eucharystyczne w katedrze św. Franciszka Ksawerego w Adelaide w Australii.

Odpust zupełny mogą uzyskać wierni, którzy na zwykłych warunkach (spowiedź sakramentalna, Komunia eucharystyczna i modlitwa w intencjach Ojca Świętego) i z duszą wyzbytą przywiązania do jakiegokolwiek grzechu, 11 lutego wezmą udział w obrzędach świętych, sprawowanych w intencji uproszenia u Boga celów Światowego Dnia Chorego.

Dar odpustu zupełnego mogą w tym dniu uzyskać także wierni, którzy „w szpitalach publicznych lub w jakimkolwiek domu prywatnym posługują z miłością jak „miłosierni Samarytanie” chorym, zwłaszcza tym, którzy ze względu na dolegliwości umysłowe wymagają większej cierpliwości, staranności i uwagi, i z powodu swej posługi nie mogą uczestniczyć we wspomnianej wyżej ceremonii, jeśli w tym dniu będą świadczyć wielkodusznie przynajmniej

przez kilka godzin posługę miłosierdzia chorym tak, jak robiliby to samemu Chrystusowi Panu, mając duszę wyzbytą z przywiązania do wszelkiego grzechu i decydując się spełnić, gdy będą mogli, warunki wymagane dla uzyskania odpustu zupełnego” - czytamy w dekrete. Odpust zupełny będą mogły uzyskać także osoby, które ze względu na chorobę, zaawansowany wiek lub z innego podobnego powodu nie mogą uczestniczyć we Mszy św. sprawowanej z okazji 14. Światowego Dnia Chorego. Warunkiem jest wyzbycie się przywiązania do jakiegokolwiek grzechu i zobowiązanie się do spełnienia zwykłych warunków, gdy tylko będzie to możliwe, a także modlitwa za wszystkich chorych oraz ofiarowanie Bogu, za wstawiennictwem Maryi Panny, „Uzdrowienia Chorych”, swych cierpień fizycznych i duchowych.

Natomiast odpust częściowy zostanie udzielony tym wszystkim, którzy od 9 do 11 lutego ze skruszonym sercem będą modlić się w intencji chorych.

ks. Paweł Zieliński

(tekst na podst. Watykańskiej Witryny Internetowej)

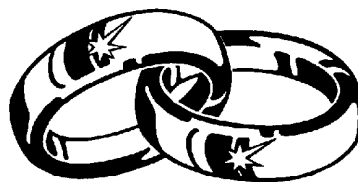
Z KSIĄG PARAFIALNYCH

Godową Szatę Łaski w Sakramencie Chrztu świętego otrzymali

FILIP KAROL ŻABICKI
JULIA MAGDALENA SMOLNIK
OSKAR KENECHUKWU EWULUM
ALEKSANDRA AGNIESZKA ROSA
MARTA KULIŚ
DAWID IRENEUSZ ZAGÓRSKI
KACPER KUBIAK
WIKTORIA WALENCIK
MAJA KOZŁOWSKA
DANIEL MATEUSZ GRACZYK



Sakramentalne Przymierze Małżeńskie zawarli



GRZEGORZ WYSOCKI - ANNA DYGAS

Na ucztę godów Baranka zostali wezwani

STANISŁAW SIEDLECKI, UR. 1948
JÓZEFA MAŃKOWSKA, UR. 1915
ZOFIA SOBOLEWSKA, UR. 1924
STEFAN MARKIEWICZ, UR. 1918
ZOFIA SIDUR, UR. 1927
JERZY TARCHOŁ, UR. 1939
MARIANNA KUBAN, UR. 1922
WALDEMAR SMOLEŃ, UR. 1945
ELŻBIETA PRYSTUPA, UR. 1965
HENRYK GŁOGOWSKI, UR. 1928
JOLANTA RÓZGA, UR. 1962
ROMAN CIOLEK, UR. 1956
FELIKSA KUKOWSKA, UR. 1921
EDWARD NIEDZIELA, UR. 1923

JANUSZ ZALECH, UR. 1954
MARIA JASZTAL, UR. 1922
JANUSZ JAROMINIAK, UR. 1964
STANISŁAWA KRAJEWSKA, UR. 1914
ANTONINA MARCZYK, UR. 1922
ŁUCJA PIETRAS, UR. 1923
*WANESA GUCZWIŃSKA, UR. 2006
ALEKSANDER PIETRZAK, UR. 1968
HENRYK PISZCZATOWSKI, UR. 1941
HELENA GRZELCZYK, UR. 1925
REGINA PIETRAS, UR. 1923
JADWIGA STANECKA, UR. 1926
JADWIGA KOSICKA, UR. 1932

Zgromadzenie Sióstr Św. Augustyna

S. Immaculata - Zgromadzenie Sióstr Św. Augustyna

Dzisiaj jesteśmy zmęczeni słowami: świat jest pełen pustych



słów, wypowiedzi, gadaniny. Pragnie się konkretnych, autentycznych i sprawdzonych faktów. Pewien rodzaj katolicyzmu przyzwyczaił ludzi do uważania ludzi Kościoła (kapłanów, braci i siostry zakonne) jako osoby w pewien sposób dziwne, będące prawie poza rzeczywistością. Bycie księdzem jest takim samym „zawodem” jak inne? Bycie zakonnicą jest na takim samym poziomie, co bycie fryzjerką lub pójście do pracy w fabryce?

W naszym zsekularyzowanym i zmaterializowanym społeczeństwie, w takim jakim żyjemy wielu wydaje się, że tak. To właśnie „zawód” księdza, zakonnika lub zakonnic, kiedy niepokojące pytania: dlaczego? Po co? Kto mu kazał tak wybrać?

Święty Paweł przypomina nam, że każda osoba bez wyjątku od chwili chrztu jest powołana do świętości. „Albowiem wołają Bożą jest wasze uświęcenie” (1 Tes 4,3) By świętość stała się czymś bardziej prostym i zrozumiałym, Bóg pragnie by każdy z nas zrealizował plan, jaki On przygotowuje dla każdego na życie teraźniejsze i wieczne. Różne są jednak drogi, które prowadzą do tego celu: są różne rodzaje powołań jakie Bóg rozsiewa w swoim kościele, gdyż „każdy ma własny dar od Boga, na różne sposoby”.

Większość osób idzie drogą małżeństwa i rodziny, wśród wielu dróg na szczególną uwagę

zasługuje ta, która bierze swoje pochodzenie z przykłady danego przez Chrystusa i Apostołów, nauki bazującej na trzech radach ewangelicznych: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, Ci którzy, będąc już poświęceni Bogu przez chrzest inspirowani przez łaskę Bożą, wybierając tę drogę wzmacniają w szczególności sposób ich konsekrację chrzcielną. Pragną iść za Chrystusem

z większą wolnością i bardziej Go naśladować oddając życie na służbę Chrystusowi i braciom. Wielu mężczyzn i kobiet, ożywionych tymi głębokimi prawdami i niesionych przez wewnętrzną siłę daną im przez Ducha Świętego, w ciągu wieków utworzyło rodziny zakonne, które Kościół przyjął i zatwierdził, jako pewne i autentyczne drogi do świętości, Pana Boga. Fantazja i odwaga ludzi oraz potrzeby poszczególnych okresów sprawiły, że w Kościele rozwinęły się różnorodne rodziny zakonne, każda o własnym charyzmacie, ale wszystkie zaangażowane w promocję wspólnoty wierzących w Chrystusa. My Siostry Augustianki (w Bielawie) należymy do wielkiej rodziny augustiańskiej.

Poszukiwanie Boga jest przewodnim motywem duchowości augustiańskiej. Rzeczywistość Boga jest tak głęboka, że nigdy nie będzie można dotrzeć do pełni jej poznania. Potwierdza to doświadczenie św. Augustyna: „Stworzyłeś nas dla siebie panie i niespokojne jest nasze serce dopóki nie spocznie w Tobie.” Odnaleźć Boga to szczęście, dla Niego się żyje i pracuje. Jak zatem Go szukać i gdzie odnaleźć? Drogę wewnętrzną poprzez kontemplację. „ Nie wy-

chodź z siebie, wejdź w siebie samego prawda mieszka w człowieku wewnętrznym.” Poszukiwanie Boga poprzez i razem z braćmi są drogami nadziei, które Augustyn wskazuje dzisiejszemu człowiekowi, a przede wszystkim młodzieży.

Nasza wspólnota powstała w 1583 roku, w Krakowie. Znakiem przynależenia do rodziny augustiańskiej jest herb Zakonu św. Augustyna:

plonące serce,
przebite strzałą miłości,
na tle księgi Pisma Świętego

Hasłem naszego Zgromadzenia są słowa Reguły: Jeden duch i jedno serce w Bogu.

Za przykładem Św. Augustyna staramy się łączyć kontemplację z działalnością apostołską, służąc Bogu we wspólnocie zakonnej i wśród bliźnich w świecie przez modlitwę i czynną posługę - prowadząc przedszkola, szkołę podstawową, gimnazjum, ośrodek dla dzieci specjalnej troski (w naszej parafii w Bielawie). Włączamy się w pracę katechetyczną, parafialną i duszpasterską. „Wpatrujcie się w przyszłość, ku której kieruje was Duch, aby dokonać w was wielkich dzieł... niech wasze życie konsekrowane stanie się żarliwym oczekiwaniem Chrystusa. Bądźcie zawsze gotowi, wierni Chrystusowi, Kościołowi: swojemu Instytutowi i ludziom naszej epoki. Dzięki temu Chrystus będzie was odnawiał każdego dnia...”

Jan Paweł II

Jezus czeka na dar Twego Serca, umysłu i rąk. Jeśli chcesz możesz razem z nami nieść ludziom Jego dobroć i miłość.

Siostry Augustianki



XIV ŚWIATOWY DZIEŃ CHOREGO

Dnia 2 lutego przypada w Kościele powszechnym Światowy Dzień Życia Konsekrowanego. Nie umniejszając wartości małżeństwa, które jest najpowszechniejszym powołaniem, słowo Boże zwraca uwagę na wartość bezżeństwa (celibatu) ze względu na Królestwo Niebieskie. *Człowiek bezżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się przypodobać Panu. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać żonie. (...) Podobnie i kobieta: niezamężna i dziewica troszczy się o sprawy Pana, o to, by była święta i ciałem, i duchem. Ta zaś, która wyszła za mąż, zabiega o sprawy świata, o to, jak by się przypodobać mężowi* (1 Kor 7, 32-35).

Świadoma rezygnacja z założenia rodziny nie jest zatem jakąś ucieczką przed problemami, którymi żyje rodzina, ale jest pełną miłości do Boga i do ludzi odpowiedzią na szczególny rodzaj powołania, które kieruje Bóg do nielicznych (wybranych przez siebie według własnej woli - jak sam chce). Być może taka decyzja młodego człowieka jest niezrozumiała. Dzieje się tak dlatego, że rozpatruje się ją tylko na sposób rozumowy, nie zaś w świetle wiary. Należy stwierdzić, że taki głos Bożego wezwania zaskakuje niejednokrotnie samego powołanego („dlaczego ja?” - są inni: mądrzejsi, lepsi, pobożniejsi, bardziej święci).

Osoby powołane do życia konsekrowanego (w zgromadzeniu zakonnym, w instytucie świeckim) rezygnują zatem z życia świeckiego, by przez konsekrację poświęcić się wyłącznie - całkowicie i bez reszty sprawom Pana Boga, działającego i zbawiającego w każdym czasie.

Do zakonu się nie werbuje, nie wysyła, nie idzie się tam z rozpaczy, czy za karę lub dlatego, że się nie potrafi odnaleźć w życiu (to dawne stereotypy). Powołaniem obdarza

Bóg, a człowiek dzięki otwartości na światło Ducha Świętego, dzięki modlitwie o rozeznanie życiowego powołania, odkrywa swoją drogę. Szczęśliwy jest ten, kto to powołanie właściwie odczyta, rozezna i zgodnie z nim postąpi. Gorzej dla niego i dla bliźnich, gdy „minie się z powołaniem”, postąpi wbrew głosowi powołującego Boskiego Oblubieńca. On przecież zna nas najlepiej, pragnie naszego szczęścia i dlatego wyznacza nam drogę, która będzie dla nas najodpowiedniejsza.

Życie konsekrowane polegające na naśladowaniu Chrystusa w Jego dziewictwie, ubóstwie i posłuszeństwie, jest wielkim darem Bożym i wielkim bogactwem dla całej wspólnoty kościelnej. Jego źródłem



jest zarówno nauczanie Chrystusa, jak i przykład życia naszego Pana (DZ 1). Całe to bogactwo Kościoła wyraża się zarówno w istnieniu zakonów, instytutów zakonnych, kontemplacyjnych, czy prowadzących dzieła apostołskie, stowarzyszeń życia apostołskiego, instytutów świeckich i innych grup osób konsekrowanych. Doświadczenie życia konsekrowanego jawi się więc *w całej różnorodności jego charyzmatów i instytucji* (VC 1; 2).

2 lutego, w święto Ofiarowania Pańskiego, w Katedrze Świdnickiej gromadzą się przedstawicielki i przedstawiciele żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych. W naszej diecezji są 24 zgromadzenia żeńskie skupione w 59 domach zakonnych: Siostry Adorantki, Siostry Augustianki, Siostry

Boromeuszki Trzebnickie, Siostry Bożego Serca Jezusa, Siostry Dominikanki, Siostry Elżbietanki, Siostry Felicjanki, Siostry Franciszkanki Szpitalne, Siostry Jadowizanki, Siostry św. Józefa, Siostry Klaryski od Wierzysskiej Adoracji, Siostry Marianki, Siostry Niepokalanego Serca Maryi, Siostry Niepokalanek, Siostry Oblubienki - Wynagrodzicielki Najświętszego Oblicza, Siostry Opatrzności, Siostry Prezentki Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny, Siostry Rodziny Maryi, Siostry Salezjanek, Siostry Służebnice Ducha Świętego, Siostry Służebniczki Śląskie, Siostry Szkolne de Notre Dame, Siostry Terezjanki - św. Teresy od Dzieciątka Jezus, Siostry Urszulanki i 1 dziewica konsekrowana.

Są też zgromadzenia męskie (8 zgromadzeń w 17 placówkach): Ojcowie Bonifratrzy, Ojcowie Franciszkanie, Księża Jezuici, Misjonarze Klaretyni, Misjonarze Świętej Rodziny, Księża Pallotyni, Ojcowie Redemptoryści, Ojcowie Sercanie.

Siostry zakonne pracują jako katechetki, wychowawczynie w ramach działalności szkolno-wychowawczej wśród dzieci i młodzieży, opiekunki grup w przedszkolach, szkołach katolickich i państwowych, prowadzą prywatne gimnazjum i liceum ogólnokształcące dla dziewcząt, oraz

liczne przedszkola. Opiekują się chorymi: prowadzą Świetlicę socjoterapeutyczną, hospicjum, Zakład Opiekuńczo-Leczniczy, pracują jako pielęgniarki przy chorych w szpitalu miejskim, w Domach Pomocy i Opieki Społecznej, w Ośrodkach Rehabilitacyjnych i Opiekuńczych, pełnią posługę pielęgniacyjno-ambulatoryjną w gabinetach zabiegowych, odwiedzają chorych i osoby samotne niosąc im dobre słowo, dzieląc się życzliwością towarzysząc w cierpieniu i samotności; prowadzą hospicjum - Dom św. Elżbiety, zajmują się jako pielęgniarki chorymi i niepełnosprawnymi dziećmi i młodzieżą; prowadzą pracę charytatywną.

Siostry prowadzą domy rekolekcyjne, w których odbywają się rekolekcje oazowe, o charakterze powołaniowym, spotkania formacyjne różnych grup, np. katechetów, animatorów misyjnych itp. a także domy rekolekcyjne i wypoczynkowe, prowadzą domy dziecka, stancje i bursy dla dziewcząt; prowadzą internat, oratorium, grupy dziecięce i młodzieżowe przy parafii, schole, studium teologię, pracują w prowincjalnym i formacyjnym. Wypiekają opłatki na stół wigilijny, hostie i komunikanty dla Eucharystii, wykonują hafty paramentów kościelnych, sztandarów szkolnych. Większość sióstr różnych zgromadzeń, skupionych w różnych domach włączonych jest w pracę w parafiach. Podejmują posługę jako katechetki, zakrystianki, kancelistki, organistki, kucharki.

Siostry Jadwiżanki od początku istnienia Diecezji pracują w Wyższym Seminarium Duchownym Diecezji Świdnickiej jako kucharki, Siostra Prezentka w Świdnickiej Kurii Biskupiej (Archiwum), zaś Siostra Elżbietanka jako księgowa w Kurii Świdnickiej. Siostry Rodziny Maryi podejmują posługę w Domu Biskupa Świdnickiego. Poza tym pracują w Domu Księża Emerytów Diecezji Świdnickiej.

W zakonach klauzurowych siostry oddają się modlitwie, wieczystej adoracji Najśw. Sakramentu i praktykują inne formy pobożności. Wszystkie siostry pracują w swoich domach zakonnych i oddają się przede wszystkim modlitwie.

Ojcowie i bracia zakonni zajmują się przede wszystkim prowadzeniem parafii, pracują w duszpasterstwie parafialnym (probosz-

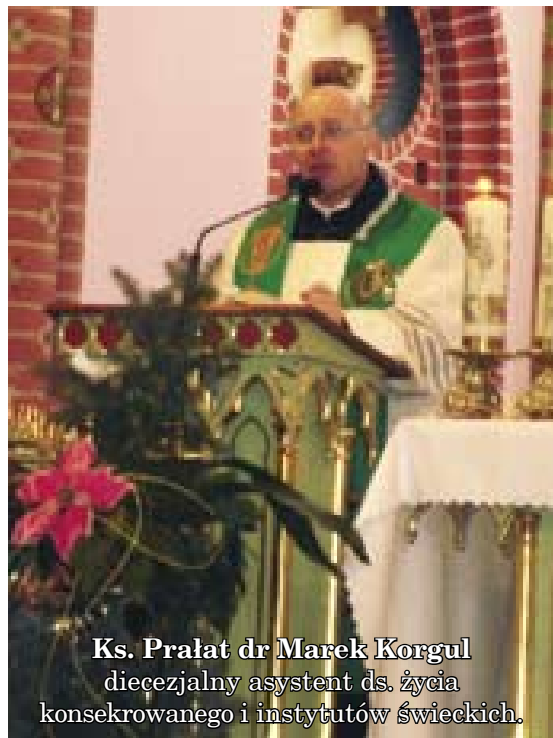
czowie, wikariusze, katecheci, zakrystianie). Pełnią też funkcję kapelanów sióstr zakonnych, kapelanów szpitalnych, prowadzą aptekę i zajmują się ziołolecznictwem; pracą charytatywną; pracują w domach formacyjnych, prowadzą wykłady akademickie w uczelniach kościelnych; prowadzą domy rekolekcyjne, placówki wypoczynkowe, pracują w klasztorach i prowadzą gospodarstwo rolne.

Ojcowie Redemptoryści są kustoszami Diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Strażniczki Wiary Świętej w Bardzie otaczając opieką przybywających tam pielgrzymów i wycieczkowiczów, w sanktuarium M.B. Bolesnej w Starym Wielisławiu. Prowadzą także rekolekcje i misje w różnych wspólnotach w diecezji Świdnickiej i poza jej terenem.



Pragniemy ogarnąć wszystkie siostry, ojców i braci zakonny a także wszystkich członków instytutów życia konsekrowanego naszą serdeczną modlitwą. Modlić się

o wytrwanie w tym zaszczytnym powołaniu, by osoby konsekrowane nie ustawały w drodze i nie zrażały się trudnościami wynikającymi z ich ograniczonych możliwości (są ludźmi - nie aniołami), z niezrozumienia ich misji przez niektórych bliźnich. Modlimy się, aby Bóg błogosławił im w ich pięknej, choć niełatwej służ-



Ks. Prałat dr Marek Korgul
diecezjalny asystent ds. życia
konsekrowanego i instytutów świeckich.

bie, by wzmacniał siły chorych i cierpiących.

Potrzeba naszej modlitwy o nowe, święte i liczne powołania do służby według rad ewangelicznych, o to, aby – jeśli Bóg obdarzy łaską powołania młodą dziewczynę, czy chłopca, rodzice nie stawiali opórów, wskazując jedynie na ziemskie wartości (zwłaszcza pieniądze, opłacalność) i tzw. karierę (pomniejszając wartość czystości i służby bliźniemu). Niejedna matka, ojciec, kolega czy koleżanka w ten sposób skrzywdzili swoje dziecko czy kolegę naciskając, aby obrali życie inne niż to, które dla nich Bóg zaplanował. Warto tu wspomnieć wielu świętych zakonników np. św. Franciszka z Asyżu, św. Maksymiliana Kolbe, św. siostrę Faustynę Kowalską, czy bł. Matkę Teresę z Kalkuty. O ileż uboższy byłby dziś świat bez tych i innych - licznych wielkich postaci, gdyby spotkali się ze zdecydowanym sprzeciwem swoich najbliższych.

Modlimy się także za zmarłe siostry, ojców i braci zakonnych: niech Bóg obdarzy ich życiem wiecznym w niebie i sam będzie dla nich zagrodą za życie w wierności powołaniu.

Modlimy się także za zmarłe siostry, ojców i braci zakonnych: niech Bóg obdarzy ich życiem wiecznym w niebie i sam będzie dla nich zagrodą za życie w wierności powołaniu.

ks. Prałat dr Marek Korgul
Dyrektor Wydziału Katechetycznego
Świdnickiej Kurii Biskupiej



STUDIO PIOSENKI I TAŃCA „FART”

Studio Piosenki i Tańca FART działa od września 2004. W zajęciach biorą udział dzieci i młodzież od 5 do 20 lat. Szefem studia jest p. Anna Lutz. Zajęcia odbywają się w Domu Parafialnym dzięki przychylności ks. Prałata.

Oferta studia to:

- praktyczna nauka śpiewu, przygotowanie do festiwali i konkursów,
- nauka różnych form tanecznych (tańce nowoczesne, towarzyskie, show dance i inne),
- nauka gry na gitarze i keyboardzie,
- gimnastyka z elementami akrobatyki.

W tym roku w zajęciach bierze udział ok. 150 dzieci, 20 wokalistów, zespół wokalny FLASH, 5 formacji tanecznych i 20 instrumentalistów.

Możemy poszczycić się wieloma sukcesami zarówno wokalami jak i tanecznymi na szczeblu wojewódzkim, ogólnopolskim a nawet międzynarodowym.

Zapraszamy wszystkie dzieci, które czują potrzebę rozwijania swoich zdolności do udziału w różnych formach zajęć.

Szczegółowe informacje można uzyskać: na stronie www.studiofart.webpark.pl, pod numerem telefonu 0 695648038 a także w siedzibie studia, czyli w budynku Domu Parafialnego II p.



Wydawca: Parafia p. w. WNMP w Bielawie
Adres: 58-260 Bielawa, ul. Wolności 130, tel. 833-46-13

Redaktor wydania: ks. Paweł Zieliński.

Korekta: Joanna Kasimowicz

Skład i opracowanie graficzne: Krystian Borzestowski

Druk: STUDIO[®] edytor ul. Ząbkowicka 52, Dzierżoniów, tel. 832 18 50

Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów, nie zwraca materiałów nie zamówionych